

## KĄCIK DLA WSZYSTKICH

Zamieszczane w KĄCIKU korespondencje Czytelników zawierają ich osobiste poglądy i zapatrywania. Redakcja AMERYKI-ECHA zezwala każdemu Czytelnikowi na swobodne wypowiedzianie się w sprawach mających dobro ogólne na celu. Oczywiście nie dopuszczamy do nietaktów, wycieczek osobistych i do obelg. Nie umieszczamy posądzeń, pogłosek i plotek. Ci z piszących do KĄCIKA, którzy używają maszyny do pisania, proszeni są o pisanie tylko na jednej stronie arkusza, o zostawienie podwójnych odstępów pomiędzy wierszami i marginesów szerokości około jednego cala po obu bokach arkusza.

## Na Tle Przykłej Sprawy w Worcester, Mass.

Sprawa Polski i jej żywotne interesy nie mają za wiele przyjaciół w świecie anglosaskim. Znany antypolskie nastawienie w Kongresie Reeców, Bridgesów, Knowlandów i innych. Czytaliśmy polakożercze dzieła różnych Sharpów i Urisów. Widzieliśmy filmy przedstawiające Polaków w fałszywym świetle.

Obecnie w większości prasy amerykańskiej zajęty zacięty germanizm zajął miejsce zgubnego pro-sowietyzmu. Zachwyty nad talentem narodu niemieckiego, nad wyższością rasy germańskiej, pienią się niemal we wszystkich odłamach prasy. Rząd Adenauera przeznacza zawrotne fundusze na rewizjonistyczną, oraz szkalującą Polaków, kampanię.

Niemcy od wieków w prowadzeniu roboty antypolskiej — to arcyspece. Bez rozgłosu, z wrodzoną chytrnością, wcisną się we wszystkie dziedziny społeczne.

W rewizjonistycznej germańskiej prasie, rozpowszechnianej przez tutejsze kluby niemieckie, czytałem kiedyś artykuł speca, który odwieczał Polskę. Uronił leżkę współczucia nad ciężką dolą narodu polskiego, a w końcu konkludował: Polacy nie umieją gospodarzyć się, jako naród nie są zdolni kierować swym państwem, piją — potrzebują opieki i wskazówek od narodów stojących na wyższym szczeblu kultury i cywilizacji.

Niejaki Opolony (b. pułkownik "Wehrmachtu"), działający na terenie Ameryki, rzuca paszkwile na Polaków, że od rana leżą pijani w rynsztokach, kradną, rabują i t.d. Zdawałoby się, by przeciwstawić się temu, obowiązkiem każdego Polaka jest szerzyć, podtrzymać jak najlepszą opinię o swym narodzie.

rozumnych stworzeń, którym dać dziwy i oszczerzy i z gromkim krzykiem "hurra" puścić na wroga. Autor z ukontentowaniem przystroił skroń w liść wawrzynu, ale na laurach nie spoczął. Chepli się tym, innym podsuwa te brednie do czytania. Ale ma "pozycję" — jest sekretarzem. Jego mieszkanie to "Headquarters" koła S. P. K. świetnie zareprezentował organizację skupiającą w swoich szeregach "Nową Emigrację." Nawet osoby obcej narodowości twierdzą, że dotychczas podobnej opinii o Polakach na łamach tej prasy nie było. Nie wykorzystają tego antypolski spece wśród kongresmanów, reprezentantów naszego rejonu? Przyjemnie jest słyszeć ubliżające, złośliwe docinki pod adresem Polaków?

Na terenie Worcester stykamy się z takimi "działaczami" i "patriotami." Byliśmy świadkami tego galopu już nieraz. Jeden "działacz" dowodził tę wielkość, że wszystko i wszystkich weźmie pod opiekunckie skrzydła swej organizacji. Galop, reklama, reklama. Jednocześnie szkalował sąsiednią placówkę weterańską. Sekundował dzielnie mu w tym jego kolega autor wywiadu i... prezes Koła.

Z okazji święta swej organizacji zamieścić długi artykuł w prasie angielskiej z dn. 8 czerwca br. Czemu nie uznał za stosowne po wywiadzie swego kolegi zamieścić chociaż krótkie sprostowanie? Było to pierwszym i najważniejszym obowiązkiem Koła S. P. K. Skandal ten nie na polonijnym podwórku, to urabianie ujemnej opinii o polskim narodzie wśród tysięcy czytelników prasy anglojęzycznej. Milczenie w tej sprawie to solidaryzowanie się, aprobata.

Na Polonii w Worcester głuza. Wstydlive milczenie. A w klubach niemieckich rewizjo-

## Historia opiera się na faktach, nie na plotkach

Artykuł mój, pt. "Po co powracać do dawnych sporów," nie przekonał p. Skowyrę o szkodliwości karmienia czytelników wspomnianiem dawnych niezgód politycznych w Odrodzonej Polsce, przeciwnie, podnieciło go to tylko do wylania nowego kubła oskarżeń na działalność Wielkiego Marszałka.

Łatwym jest, i popularnym wśród partyjników, zwalczanie przeciwników uwłaszczającymi plotkami i przekręcanyimi faktami, gdy się nie popiera "faktów historycznych" dowodami. Ale fantazja poniosła p. Skowyrę zbyt daleko, gdy zarzucił Marszałkowi tchórzstwo i małoduszność w r. 1920. To już za wiele, nawet dla najbardziej naiwnego czytelnika.

Jak pochopny jest p. Skowyrę do bezpodstawnych insynuacji — mam dowód choćby na drobnym fakcie, gdy pomawia mnie o to, że jestem "zwolennikiem rządów sanacyjnych." Jakże p. Skowyrę ma na to dowody?

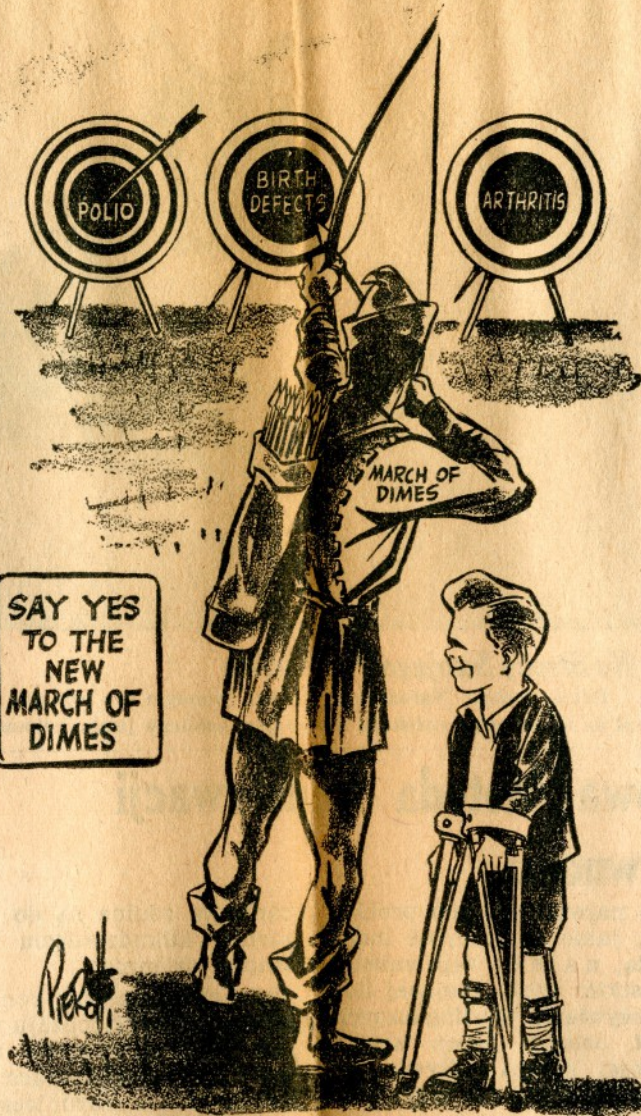
W polityce nie brałem udziału, będąc przeciwnikiem metod partyjnych. Uważałem za to, o wiele owocniejszą pracę w dziedzinie gospodarczej (Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie). Jedyną "moją działalnością polityczną" było, gdy w r. 1917-18 pracowałem, z ramienia Mistrza Paderewskiego, w Washingtonie w "Polish Associated Press."

Dla Mistrza Paderewskiego mam nieograniczony kult, co nie zmniejsza w niczym mego szacunku dla pięknej postaci Józefa Piłsudskiego, ani też szacunku dla ogromnych osiągnięć dokonanych przez naród polski w latach Niepodległości. Nie byliśmy doskonałi i nie umieliśmy stworzyć odrazu wzorowych rządów. Dokonało by to następne pokolenie, wykształcone w Wolnej Polsce. Nad tym pracowaliśmy.

P. Skowyrę przytacza, że mieliśmy złą opinię zagranicą. To jest niestety prawda, ale również gorzką prawdą było (i jest), że tą opinię zagranicą stwarzali sami Polacy, lubując się wprost krytykowaniem swego własnego kraju i pochopnym powtarzaniem niesprawdzonych, tendencyjnych pogłosek.

Gdy w r. 1919 wracałem do Polski, wspominałem redaktorowi "New York Herald," czy

## Help Him Hit Another Target!



## Styczeń — Miesiącem "March of Dimes"

Jak każdego roku, w ciągu stycznia będzie przeprowadzona zbiórka Krajowej Fundacji "March of Dimes". Dawniej fundusze zebrane tą drogą przeznaczano na badania nad polio. Po wynalezieniu szczepionki Salka, fundusze są przeznaczane na opiekę nad sparaliżowanymi i walkę z innymi chorobami powodującymi niezdolność do pracy, jak artretyzm i reumatyzm.

## Zbrodniarze wojenni przed sądem świata

Sowieckie ministerstwo spraw zagranicznych przekazało ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w Moskwie notę, domagającą się wydania generała niemieckiego, Adolfa Heusingera, oskarżając go o zbrodnie wojenne oraz o zbrodnie przeciw pokojowi i ludzkości, popełnione w okresie drugiej wojny światowej.

Rzecznik departamentu stanu, Lincoln White, na zapytanie czy rząd St. Zjednoczonych wyda Rosji sow. g. Heusingera oświadczył: "Musiśmy naprzód zbadać fakty. Mówię to w tym znaczeniu, zgodzimy się na to, że żądanie jest słuszne, ale nie możemy go wydać, dopóki nie będziemy mieli dowodów." Wobec światła stwierdziła swe winy za imperializm i ludobójstwo.

Sprawa gen. Heusingera musi przejść przez sąd, który — dopatrzwszy się winy — ukarze go nie okrwawioną łapą moskiewskiego zbira — lecz zimnym i bezlitosnym wymiarem sprawiedliwości, płacącej za mniejsze od zarchizowanych mu zbrodni — śmiercią.

Przed Kongresem Polonii stoi wdzięczne zadanie.

Stanisław Michalicki

## Marszałku z Śmigłym

Wielce Szanowny Panie Re-

## "Całym Sercem Witamy" ...

Myszę, że będę wyraził opinię zainteresowanych rodziców, jeśli na tym miejscu publicznie powitam powrót w nasze strony polskiej szkoły im. Marii Konopnickiej. — Szkoła ta, zorganizowana w zeszłym roku w budynku szkolnym parafii Zmartwychwstania i posiadająca wszelkie warunki normalnego rozwoju, została na życzenie gospodarzy po kilku miesiącach zamknięta. Do wakacji prowadzona była jedynie nauka dla dziewcząt z grupy starszej (z "high schools" i kolegów) w budynku szkolnym parafii św. Karola, gdzie siostry zakonne okazywały dużo życzliwości zarówno nauczycielowi jak i uczniom. Polskiemu zespołowi nauczycielskiemu oświadczone wówczas, że siostry włączają język polski do swego programu nauczania. Wiadomo powszechnie, że z obietnicy tej absolutnie nic nie wyszło.

Tej jesieni organizator szkoły — nauczony smutnym doświadczeniem — nawet nie próbował rozmów na miejscu zeszłorocznej porażki, lecz w porozumieniu z rodzicami dzieci otworzył szkołę w budynku Dodge Community House (6201 Farr Ave.). Tam ze szczupłych składek uczniów opłaca dużą, widną i wygodną salę, no i ma — jak sam powiada — święty spokój, bo nikt z "opiekunów" w pracy nie przeszkadza.

Czy jednak w krótkiej historii tej szkoły nie widać jakiegoś wielkiego nieporozumienia, całkowitego pomieszania pojęć, albo wręcz tragizmu? Więc jak to jest właściwie z tą polskością? Czy jest ona tylko na niedzielę i święta? Czy mówi się o niej i pisze wtedy, gdy się ma inne cele, nic z polskością nie mające wspólnego? Zeszłego roku zgłosili się dobrowolnie ludzie, którzy za opłatą jednego dolara od dziecka, chcieli uczyć języka polskiego i dziejów Polski, a przez to pragnęli pomóc dzieciom pochodzenia polskiego, urodzonym w Ameryce, w odnalezieniu właściwego i poczesnego miejsca wśród innych narodowości. Wtedy ich się pozbyto. Jeżeli Wy, uczone osoby, doszliście do takiego przekonania, że znajomość polskiego jest w tym kraju zbędna, to zamykanie uszy na głos ludzi powszechnie znanych a któ-

## Hejnał Krakowski w Samarkandzie

### LEGENDA

Miesiące letnie to okres odwieczny. Podczas wakacji spotykają się dawni znajomi, w gronie przyjaciół, płyną wspomnienia, raz jeszcze odżywają czasy okupacji, Italia, Anglia. Ktoś zahaczy czasem o Oświęcim, ktoś napomknie o Sybirze. Raz wspomnienia są jasne, raz smutne. Można by z nich stworzyć całą epopeję ostatnich czasów. Można by do niej dołączyć i te oto wspomnienia.

"Długi pociąg, po rosyjsku zwany "szalon", wiozący wojsko polskie i rodziny zbliżał się do Samarkandy. Już z dala zarysowały się kontury meczetów i glinianych domków. Ktoś podszedł do okna i patrząc w zamyśleniu przed siebie opowiadał: "Samarkanda to prastare, święte miasto plemion mongolskich, zamieszkujących ziemię od Tien Szaniu po brzegi morza Kaspijskiego. To sławny szlak Dżingis-chana i miejsce przez które od zarania dziejów przelewały się ze Wschodu na Zachód wędrówki ludów". Opowiadający przerwał, bo pociąg zatrzymał się na stacji. Znajdujący się na niej tubylcy - Uzbeki, widząc żołnierzy polskich, po przyjacielsku zagadywali ich o różne rzeczy. Opodal wąską uliczką podążały kobiety, niosące kosze i dzbany z wodą na głowie. Przed domem siedziała ich większa grupa, niektóre przykucnęły tylko zwyczajem uzbekim, a inne siedziały na ziemi — krzesła tam nie mają. Wszystkie ubrane były w długie, do pół łydki sięgające narzuty, spod których wystawały obcisłe nogawki spodni. Na nogach miały lekkie człapaki, a na głowach kilka tuzinów cienkich i długich kručzych warkoczów — tak podobno dyktuje im religia.

Z drugiej strony przy wejściu na peron stali rosyjscy żołnierze "soldaty". Spoglądali z wyraźną nienawiścią na pięknie umundurowanych Polaków. Ich drelichy przy angielskich mundurach wyglądały nędznie. Stali w postrzępionych płaszczach, chudzi, godni pożałowania. Nikt też z polskich żołnierzy do nich się nie zbliżał. Rozkaz dowództwa polskiego nie zezwalał na żadne kontakty, prowadzące do niepotrzebnych incydentów. Ludność sowiecka bowiem niechętnie zgadzała się z faktem,

W odległym Uzbekistanie istnieje legenda, legenda o hejnale krakowskim — taka sama jak nasza. Tutaj dopiero po tylu, tylu wiekach znalazł swe rozwiązanie polski "Lajkonik". Wszyscy znamy jego historię i słyszeliśmy o powtarzającej się rok rocznie na Boże Ciało w Krakowie egzotycznej maskaradzie.

Legenda wersji środkowo-azjatyckiej przedstawia się następująco: w jednym z najdawniejszych napałów na Polskę brały udział zamieszkujące ziemię na wschód od morza Kaspijskiego: Uzbeki, Turkmeni, Kirgizy, Tadżikowie, Tatarzy, niosąc z sobą ogień, mór, głód i okrucieństwa. Długa horda zrównała z ziemią Ruś i posunęła się na zachód aż do stolicy potężnego Lechistanu. Tatarzy podkradali się pod same mury wielkiego miasta. Chcieli miasto wziąć przez zaskoczenie. I wtedy gdy trębacz królewski zagrał by zaalarmować miasto, padł go dzony w gardło przez tatarskiego łucznika.

Mimo to miasto zdołało się obronić a Tatarzy ponieśli klęskę i stracili swego wodza. Chan zarządził watahom odwrót i zaniechał myśli dalszego podboju państw europejskich, zastygłych w trwodze na widok łun unoszących się nad Polską.

### Proroctwo

Po powrocie mądry kapłan wschodu ogłosił wszystkim biorącym udział w niefortunnej wyprawie straszne wyroki nieba — przekleństwo. Jako karę za okrucieństwa, ludy te miały wpaść w jassyr. Tak też się stało. Zagarnięte one zostały najpierw przez carską, a potem przez komunistyczną Rosję i do dziś jeżą w niewoli.

Najważniejsze jest jednak to, że proroctwo samarkandzkie kończy się pomyślnie, głosząc, że i dla przeklętych narodów zabył się jutrzeńka wolności, ale tylko wtedy, gdy trębacz z Lechistanu w Samarkandzie zagra ową "świętą pieśń", haniebnie przerażoną przez tatarskiego wojownika, który to wypadek spowodował tyle nieszczęść, całej wielki niewoli.

### Wielki dzień

Dlatego też na usilną prośbę mieszkańców Samarkandy



Zdawali się, by przeciwdziałać temu, obowiązkiem każdego Polaka jest szerzyć, podtrzymać jak najlepszą opinię o swym narodzie.

Niedawno, powróciwszy z wizyty w Polsce, p. Walter Snopko zamieścił wywiad w gazecie „Worcester Evening Gazette,” nakład którego sięga 100,000 egzemplarzy, dla lepszej widoczności, upiększony jego zdjęciem. Polski turysta (tak jak i Niemiec) nie do latniego w Polsce nie zauważył — A Prymas Polski, kard. Stefan Wyszyński, w przemówieniu do jednej z wycieczek Polonii mówił: Odbudujemy zniszczony kraj w wielkim trudzie. To jest budowanie często za niezjedzony chleb, za odmówioną sobie przyjemność, za łachman okrywający zniechęconych. Pracujemy cierpliwie i pracować będziemy nadal. Kraj potrzebuje pomocy materialnej i moralnej.

Polski turysta dał „pomoc moralną” rodakom w kraju tym wywiadem.

Główne punkty wywiadu to: 1. Szeroki opis własnej osoby. 2. Pijanstwo i chęć wojaczki—główny cel życia Polaków w kraju.

Osoba — rzadko spotykany znawca Polski ostatnich 40 lat. (He is one of few men in the United States who have known the three Polands of last 40 years). Niespotykany ekspert! Zaznaczył się dobrze z rzeczywistością i zakonkludował: Polacy z radością oczekują wojny, by bić komunistów i w tym oczekiwaniu wszyscy mężczyźni i kobiety od rana do nocy piją i piją. (Now they wait and drink,” he continues. “Everybody drinks — women, men, everybody — always drinking, in the morning, all day, always. To forget”).

Jest czynnym członkiem w organizacji Stow. Polskich Kombatantów, liczącej 250,000 członków, (imponująca liczba), celem której jest popieranie kultury polskiej w 21 krajach i prowadzenie walki o wolność Polski przez radio i prasę. Oddział w Worcester liczy 65 członków. (He is active in the Polish Veterans in Exile Association, also known as the Polish Combatants, an international organization of 250,000 members. The organization supports Polish culture in the 21 nations where it functions and works for Poland's freedom with radio and mail propaganda. There are 65 members in the Worcester chapter).

Ekspert, aktywny kombatant ze schorzałej wyobraźni stekiem ohydnych wydzielin mózgowych bryzgał cuchnącą cieczą w twarz narodowi polskiemu. W opinii czytelnika sprowadził go do rządu bez-

skownym powtarzaniem niesprawdzonych, tendencyjnych pogłosek.

Gdy w r. 1919 wracałem do Polski, wspomniałem redaktorowi „New York Herald,” czy nie chciałby, abym mu przesyłał parę korespondencji z Polski. Odpowiedział mi z pewnym zaambarasowaniem, że ostatnio postanowiono mieć w Polsce własnego korespondenta, Amerykanina, bo korespondenci Polacy (pani CH) były tak daleko krytyczne dla wszystkiego co tworzyło się w Polsce, że nie odpowiadało to życliwemu nastawieniu tego pisma dla nowouwolnionego narodu.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

Nie sprawia przyjemności kreslić te uwagi, wywekając te nasze polonijne brudy. Czynie się do z obrażę. Ale ukrywaniem gorzkiej prawdy sytuacji nie ulepszymy. Odwrotnie. Wnioskując z komentarzy tych „wielkości” połączonej z głupotą, kto zaprzeczy, że nie znajdzie się podobny (bez różnicy z której organizacji), nie dopcha się do „Boston Globe,” „New York Times” i za cenę umieszczenia swej fotografii by „zabłyśnąć” nie naklepie podobnych bzdur? Usłużnych reporterów z najdziej tam. Bądźmy czujni!

Czy praca społeczna, nieraz cicha, bez tej przesadnej reklamy, szumnej fanfaronady, nie da lepszych rezultatów i zadowolenia? Wówczas i spritny antypolski „spec” nie znajdzie swej ofiary.

Duchu święty, oświeć umysł nasze, użyj daru roztropności. Wielki Boże, zachowaj nas od zgubnego terroru nierozumu.

C. Bieliński,  
Worcester, Mass.

## Czytajcie "Ameryka-Echo"

Zbiór poezji  
ADAMA ASNYKA

stron 580

w sztywnej oprawie

CENA \$1 50

1455 W. Division St.

AMERYKA ECHO

Chicago 22, Ill.

Przed Kongresem Polonii staje nowy, a właściwie stary problem nie rozwiązany w 1945 r. a zapominany do dziś... Przecież to wtedy odbywał się proces w Norymberdze — sądzono zbrodniarzy wojennych, których oskarżono o różne zbrodnie, a między innymi o zbrodnie: podżegania do wojny, przeciw pokojowi i ludzkości.

Na ławie oskarżonych siedzieli wówczas Ribbentrop, Hess, Goering — przedstawiciele pokonanego hitleryzmu. — Sądził ich: dobry wujasek Stalin, jego prawa ręka Nikita Chruszczow, i jego mózg Wjaczesław Skrzybiński. Oni to, istotni sprawcy i podżegacze do wojny, zamiast zasiąść na ławie oskarżonych wraz ze swymi sprzymierzeńcami spod znaku swastyki, ferowali wyroki śmierci na swych byłych sojuszników.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

Jest to rola historyka, zbieranie i badanie dokumentów dla wyłonienia prawdy historycznej. Jest to czasami zadanie bolesne, udawanie niemiłych faktów z własnej historii. Ale jest pożyteczne, gdy służy dla kształcenia przyszłych pokoleń. Uczciwy historyk musi być bardzo bezstronny i staranny, gdy stwierdza fakty na podstawie czasami nawet sprzecznych dokumentów.

Ale historia zna i inny fakt, gdy wielki historyk i patriota czeski, Hanka, świadomie sfałszował fakty historyczne swego kraju dla podniesienia ducha narodowego.

Naród czeski czcił Hankę jako swego wielkiego męża stanu.

L. K. Straszewicz

Najpopularniejsza opowieść o życiu księżniczki, hrabiny i pustelnicy.

## 'GENOWEFA'

Półsztywna oprawa, 480 stron  
dzieje kobiety, opracowane przez  
Józefa Chociszewskiego  
druku, liczne ilustracje.

Cena \$2 50

wraz z przesyłką pocztową

AMERYKA ECHO

1455 W. Division St.

Chicago 22, Ill.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

Jeden Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z dyskusją między p. Skorupą i Strzeszewiczem, pragnę dorzucić parę uwag; dotyczą one losu śp. marsz. Rydza-Śmigłego.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

## POSZUKIWANIA

Irena Klymyszyn, zamieszkała w Porto Alegre, Rio Grande do Sul, Rua Frederico Metz, 670 w Brazylii, poszukuje Kazimierza Skaister, Stefana Kucz i Heleny Sokulskiej, którzy w 1948 roku wyjechali z Niemiec do Stanów Zjednoczonych.

Katarzyna Mikoleszen, Jablones par Esbly (Set M), France poszukuje brata i siostry, którzy w 1909 r. wyjechali do Stanów Zjednoczonych i osiedlili się w Newark, N. J. Paranii (Mikoleszen) Szulakowej i Hilarego Mikoleszen. Katarzyna Mikoleszen pochodzi z Tarnopola.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

## W Samarkandzie

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

„Ameryka - Echo” bardzo słusznie pomieszcza w „Kąciku dla Wszystkich” głosy czytelników, ale z wyraźnym zastrzeżeniem, że mają prawo wyrażać swe poglądy, opinie, ale nie „POSĄDZANIA, POGLĘSKI I PLOTKI.” Myślę, że p. Skowryra bardzo daleko przekroczył to prawo.

## Treasured Polish Recipes

for Americans

There are chapters on Appetizers, Soups, Meats, Poultry and Game, Fish, Vegetables, Mushrooms, Dairy Dishes, Pastries and Desserts. Recipes are included for the famous Polish barszcz for bigos, czarnań, pierogi, naleśniki, paszteciki... and hundreds of other interesting Polish foods.

American housewives interested in new foods with foreign flavor will want this book.

Durable binding. Price \$2.90 475 Recipes!

Write to:

AMERYKA-ECHO

1455 W. Division

Chicago 22, Ill.